

SKAUT

PISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Cena pojedynczego numeru 20 h. =
20 fen. = 20 kop. = 30 cent. = 8
cent. am. Prenumerata roczna
4 kor. = 4 mrk. = 4 rb. = 5 fr. =
4 s. 2 d. = 1 dol.
Cena ogłoszeń: $\frac{1}{8}$ strony 10 K.

Wychodzi 1 i 15
każdego miesiąca.
Adres redakcji i administracji:
Lwów, ul. Sokola 7.
Godziny urzędowe od 6 do 8 wieczór.

Pojedyncze numery nabywać można
w większości galicyjskich księgarni
i biur dzienników.
Prenumerować można **tylko**
wprost w administracji (pieniądze
przekazem lub osobiście).

Obowiązkiem każdego Skauta polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich
Przestrzegać czystości mowy polskiej
Spełniać codziennie choćby jeden dobry uczynek
Nigdzie się nie spóźniać — przyrzeczeń dotrzymywać
Obowiązki wykonywać
Popierać przemysł polski

Gawęda o obozowaniu.

(Ciąg dalszy).

Kuchnia polowa.

Na kuchnię polową wybiera się miejsce na małym pagórku; kuchnia zbudowana w dole jest zła, ponieważ nie może korzystać z wiatru, który podnieca ognisko.

Przed zbudowaniem kuchni zdejm z wybranego pod kuchnię miejsca darń; robi się to w ten sposób, że się łopatką saperską wykrawa i wykopuje pokrytą trawą ziemię kształtu i wielkości cegły. Cegły takie układa się następnie jedną na drugiej obok ogniska.

Dlaczego należy zdjąć z ziemi darń przed założeniem ogniska? — Otóż najpierw jest to korzyść, że po zwinięciu obozu można na nowo na miejscu, w którym było ognisko, darń zdjętą położyć i w ten sposób ukryć ślad ogniska — a wiadomo, że dobrzy skauci nie pozostawiają śladów po swoim obozowaniu; następnie, nie niszczy się w ten sposób trawy, ponieważ darń się znowu zrośnie a trawa na niej być będzie dalej.

Teraz możesz zbudować kuchnię, posługując się do tego bądź »ogniskiem amerykańskim« (znanym zresztą bardzo dobrze naszym polskim pastuchom), bądź sposobem, podanym w poprzedniej gawędzie, bądź jakim innym. Pamiętaj przytym o skorzystaniu z siły wiatru, który powinien zastąpić Ci miech. Zatem, jeśli chcesz zbudować kuchnię według metody »amerykańskiej«, to ścianę postaw »od wiatru« (tak, by wiatr przechodząc przez ognisko zatrzymywał się na ścianie); jeśli zbudujesz kuchnię z kanałem to tak, by wiatr przechodził kanałem.

Niedaleko kuchni wykop mały dół na śmiecie, zdejmując z niego poprzednio darń, tak samo, jak z kuchni. Ten dół nie jest przeznaczony na wszystkie śmiecie z obozu, ale tylko na odpadki kuchenne. Poza obozem jest drugi dół na śmiecie dla innych, niż kuchenne, śmieci.

Zapałki i zapalanie.

Nie jest rzeczą praktyczną brać do obozu skautowego zapałki w drewnianym pudełku, ponieważ mogą one na deszczu zamoknąć albo

nabrać wilgoci — a wówczas nie dadzą się już zapalić. Skauci angielscy biorą ze sobą zapalki we flaszeczkach, które szczelnie zakorkowane nie przepuszczają wilgoci do wnętrza. Zapalkę można zapalić przez szybkie potarcie o suchą szybę.

Jeśli zapalek niema, to można na słońcu zapalić papier albo wyschlą trawę za pomocą soczewki. Jeśli nie masz soczewki z lornetki polnej, to zdejm szkiełko z zegarka, nalej doń wody i staraj się zapalić taką soczewką. Również, jako soczewka może być użyta napełniona wodą butelka o przekroju owalnym.

Spróbujcie także zapalić ognisko przy pomocy krzemienia. Do tego celu trzeba mieć kawałek stali, krzemień (twardy kamień spotykany w polu) i kawałek hubki. Uderzając stalą o krzemień, wywołuje się iskry. Gdy taka iskra padnie na hubkę, należy hubką szybko machać, ażeby iskrę rozżarzyć w płomień.

Co jeść w obozie.

»Czy skaut ma być jarozsem, czy mięsozercą?« — Słyszałem takie pytania i odpowiedź, że rozstrzygnięcie tej kwestji należy raczej do lekarzy niż do skautów. Choć obojętnie wolę kuchnię jarską, niż mięsną, to jednak uważam, że mięso może być również dobrym pokarmem, jak potrawy jarskie — byleby było niezepsute.

Jen. Baden-Powell jest sam jarozsem. Jest nim od wojny południowo-afrykańskiej, w której podczas głodu w obłożonym Mafekingu żywił się przez kilka miesięcy »sztuczną mieszaniną mielonych kości końskich i krwi końskiej, z której pewien pomysłowy Szkot fabrykował pyszny »pudding«; (skórę z padłych od kul koni i doskonale obdrapanych z mięsa, zjadali na deser Zulowie, którym nie dosyć było zwyczajnego puddingu).

Ale, będąc obojętnie jarozsem, jen. Baden-Powell nie zabrania w swoim obozie skautowym jedzenia mięsa.

Biorąc ze sobą do obozu mięso, zapamiętaj sobie, że mięso szybko się psuje i że w czasie upału już w kilka godzin może być zepsute, zwłaszcza, jeśli mają do niego dostęp muchy, których pewne gatunki składają w mięsie swoje jaja. Mięso zepsute zawiera w sobie truciznę, dlatego nie należy go jeść. Zawsze mięso trzeba ugotować, upiec albo uwęździć, ażeby być pewnym, że się w nim zabiło wszystkie bakterje.

Jako skaut powinienesz umieć ugotować obiad dla swego zastępu i dla siebie z tego co jest pod ręką t. j. z tych zapasów, jakie patrol ma ze sobą, i z tego, co można w pobliżu nabyć.

Gotowanie nie jest rzeczą tak łatwą, jak się to komuś zdaje, kiedy widzi, jak inni w domu gotują. W obozie pokazuje się, że na dobrego kucharza trzeba mieć pewne zdolności. Tak czy inaczej ma się sprawa, musisz nauczyć się gotować na kuchni polowej, a nauczyć się możesz tylko przez praktykę. Czuwaj jednak, aby zupa, którą polecisz dla zastępu zrobić zastępowy, nie okazała się przypaloną, gdyż wówczas mogliby koledzy poprosić Cię, byś ją sam wypił do dna.

W podręcznikach skautowych macie przepisy różnych potraw, pieczenia chleba i t. d. Możecie je rozwijać według własnych pomysłów. Tu zaś macie jeszcze kilka uwag.

Kości nie należy nigdy wyrzucać, ale połamać i gotować w zupie,

Mięso, kości i jarzyny na zupę powinno się zawsze wrzucać do zimnej wody i następnie gotować, nie zaś wrzucać od razu do wody wrzącej.

Na każdy funt mięsa liczy się kwadrans gotowania. Na każdy funt mąki liczy się kwadrans pieczenia. Ziemniaki należy gotować od 20 do 30 minut.

Miej zawsze ze sobą conajmniej 3 worki na racje (każdy skaut musi je sam uszyć z kawałków płótna); do nich chowa się otrzymane racje mąki, cukru, kakao, soli itd.

JAN ZYWAR.

Pieśń powstańcza.

Ma dola polska towarzyszkę serdeczną i niezawodną — pieśń. Ta jedna nie opuściła jej nigdy. Pieśnią otwierają się dzieje duchowego życia narodu, pieśń pierwsza po gromach — mocno, rozgłośnie zaświadczyła: jeszcze nie zginęła! pieśń kwieciami osnuje każdą krwawszą ranę, ból z niej wycaluje, w świętym zachwycie, w skupionej czci ukoi, uleczy; ona jedna z tryumfu czy pogromu narodowej mocy, z pod gruzów nawet — wyniesie głuchą wiarę i niezłomną pewność — zwycięstwa. Ona jedna, towarzyszka dobra, nie zawiodła nigdy. Smukłym powojem, wyśmigłym pędem polnej róży opłótła budowle i zwaliska, a choć ostrym cierniem spowija i tuli, uświetnia przecież rok rocznie i coraz sowiej chwałę dawną przepychem kwiecia; zwalonym głowicom i trzonom kolumn pędem w górę wskazuje niedawną, obowiązującą przeszłość, wzorem budzi od nowa, odżywia zawsze wolę powstania.

Nie opuściła i przedpółwiekowego cichego bohaterstwa ojców. Pieśń powstańcza! Zbliżamy się do niej z czcigodnym ściśnieniem serca, ze wzruszeniem dziwnie przejmującym.

Jakbyśmy brali w rękę skrawek skrwawionego sukna z ich munduru, lub kulę moskiewską z piersi wydobytą. Te słowa oni mieli na ustach, zostało na nich jakgdyby od lasu odbite echo ich melodyi; więcej, oni je z siebie, z głębi dusz własnych wyprowadzali, w nie zamykali treść wiary swojej i nadziei. I jakoś przykro, dziwnie beźmiernie przykro robi się na myśl, że i te słowa pocznie się rychło wciągać w rubryki bibliografii, w zwarte szeregi półek bibliotecznych, że przyjsć może pokolenie, w którym się zerwią te dla nas żywe nici kornej czci, że ktoś z dworną subtelnością natrząsać się może będzie z przynajdroższej prostoty, prostackości tych słów-relikwii, z tej pieśni powstańczej, wiernej towarzyski trudów i spraw świętych; tak dalekiej, w wielokrotnych nawrotach ech coraz cichnącej, a tak przecież blizkiej!...

Cichną echa tej pieśni; my już i przez połowę jej nie znamy. Improvizowane podczas pochodów, składane przy ognisku, na postojach, rozchodziły się lub przepadały te zwrotki z oddziałem. Musiało ich być mnogo w r. 1863 w pokoleniu, chowanem na wielkiej poezji romantycznej, wśród duchowych synów Mickiewicza, Goszczyńskiego, wśród synów tych, którym pieśń była jedynym prokiem, kiedy rzeczywistość zastygała ze zgrozy. Głęboko zaorane i uprawne miała pokłady w duszach pokolenia pieśń i krzewiła się też bujnie. Dziś poginęła przez połowę, część żyje w pamięci niedobitków, część zachwyliło zasłuchane ucho niedorostków owoczesnych, dziś pochylających się ku grobom, część ocalała po pamiętnikach i krytych czasopismach owoczesnych, niewiele tylko uzyskało indygenat pieśni powszechno-narodowej i weszło w śpiewniki. Większość olbrzymia zacicha dziś, zacicha...

Synowskiego wobec niej zadania nie spełni świeżo wydany zbiór *Polska w pieśni 1863 roku* *). Nie jest bowiem właściwie śpiewnikiem powstańczym; obejmuje pieśni na obszarze 1861—66, odnoszące się do powstania, ale nie tylko obozowe; a zaś obozowe — nie wszystkie. Nierzadko przejawia się tu i utwór pisany poza krajem na obczyźnie dalekiej. A nie każdy z takich literackich utworów dostawał się do oddziałów, stawał własnością zbiorową. Chcąc więc poznać życie pieśni obozowej, po staremu trzeba sięgać w pamiętniki, opracowania, w tę szczupłą wiązanekę, jaką podał p. Białynia-Chołoddecki **).

*) Antologia; zebrali i ułożyli St. Lam i Ad. Brzeg-Piskozub. Lwów, Tow. Piotra Skargi, 1913. str. VIII + 194.

***) J. B. Chołoddecki: *Dowódzcy oddziałów w powstaniu styczniowym i współczesne pieśni rewolucyjne*. Lwów, Gubrynowicz i Ska, 1907, str. 87—99.

Ale nam tu nie chodzi o bibliograficzne wyczerpanie. Ani o ocenę wydania i segregowanie jego zawartości. Chciałem tylko z tej przedrogięj nuty uchwycić ton zasadniczy, rozebrać jego akordy, rytmu zgonionego serca się dosłuchać. Chciałem doszukać się głębokiej treści duszy, jak ona się w pieśni pokolenia przejawiała, spojrzeć w pokłady wiary i nadziei, z których wysnuła się jej szara, nikła nitka. A do tego i część ogłoszona już — wystarczy.

* * *

Co na pierwszy, powierzchowny rzut oka uderza — to niepozorność zewnętrzna, prostolinijność artystyczna. Budowa zwrotek, rytm, podkładany przeważnie pod jakąś z istniejących melodyi, wartość, niepospolitość słowa, plastyka wyrażenia uczuć — rzadko zagoszczą w tej pieśni. Jak każda »pieśń gminna«, i ta mówi prosto a z krzykiem; nie ma subtelnego cieniowania uczuć; wyraża się rada w silnych antytezach, nietamowanych określeniach. To też te silne, przężące się uczucia epoki: wola żołnierska, nuta zemsty, a przedewszystkiem skarżący głos bólu na widok krzywdy i bezprawia najeźdźcy, — te dominują nadewszystko. Ta nuta osiąga w pieśni wyżyny dużej potęgi ekspresyjnej. Nikt tam nie pretendował do doskonałości literackiej, co w duszach było silniejsze, boleśniej-sze — to wyrażało się silniej, szczerzej w pieśni. To też jej wartość gdzieindziej. Nieuczona była ich mowa, lecz szczerza. To też obchodzi nas tu nie jak, ale co mówili.

W tym węższym kręgu rozważań uderza nas przedewszystkiem jeden rys: ponad rozgoworem pomniejszych ech, ponad odgłosami przygodnych zabiegów, zakłopotañ i rozradowañ ze spraw drobnych, codziennych — gdzieś wysoko ponad ten góruje, drga, zanosi się strzelisty, wysoki wspólny ton, jak roznośny głos dzwonu ponad zgiełkiem okolicznego życia. Bije z tych wszystkich pieśni jedna nuta podniosłości, żarliwości duchowej. Jest w nich przezysty, często ekstatyczny nastrój uczuć, jaki się rodzi z poczucia doniosłości momentu.

Trzebaby się tu porozumieć; nie myślimy zapoznawać, przeczyć, że obok podniosłości istniała w codziennych, szarych, a ponad miarę wielkich trudach obozu — ich pospolitość, że obok hymnu odzywała się i owa »zawadjacka i hulaszca piosenka żołnierska, głupia, pompatyczna i zwyczajka«, o której gorzkie słowa mówi pisarz dzisiejszy (A. Strug). Komu choć trochę znana jest psychologia zbiorowości, ten dziwić się nie będzie, że i w najekstatyczniejszej wyprawie krzyżowej mogły mieć miejsce śmiesznie pospolite spory

o lepszy kęs jadła, o nocne legowisko bliżej ognia... Ale ten wie, że nie ona to, nie ta pospolitość — istotna dla momentu; wlecze się za najświętszymi sprawami wszystkich czasów i ludów, ale o ich świętości nie ona stanowi; właśnie, że jest powszechna, że już tak nierozdzielnie powiązana z nędzą ludzkiego istnienia. Pospolitość była w powstaniu, być musiała i w pisemkach obozowych, ale nie ona położyła stygmat. To też męty pospolitości zatoneły, przepadły w niepamięci, a szczytność »dusz wniebowzięcia« przepychem aureoli prześwietnia czasy i ludzi. Bo ona była właśnie że ich, własna.

Dalsze uwagi odsłania nam bliżej oblicze owej wzniosłej żarliwości uczuć w pieśni powstańczej; tu zilustrować ją może jeden rys. Cóż oczywistszego, naturalniejszego, jak nuta erotyczna w pieśni żołnierskiej. Ścisłe zespolone ze sobą przewijają się te dwa bliźniacze pojęcia od grubej trywialności aż do subtelnej rzewności »Pożegnania« Grotgerowego — przez wszystkie czasy. Na przeróżne melodie wyśpiewują te piosenki, tak żywo, serdecznie gra ta nuta jeszcze w powstaniu listopadowem, *Pieśni Janusza* aż dyszą nią. W piosence 1863 prawie, że jej niema. Gdzieś tam przewinie się przez strofę Romanowskiego, Wolskiego Włodz., ale i tam w jakimś innym odmiennym, stwardniałem jakby brzmieniu. Zresztą głucho. »Cóż my winni, że kochać nie możemy, gdy się wszystko tak płaszczy i karli; my dla ziemskiej rozkoszy umarli« wypowiada za całe pokolenie pieśń owoczesna. Wola i tęsknoty zbiorowości tak silnie były utkwione w jeden punkt, że zagarniały całą energię uczuć. Na erotyzm już jej nie starczyło.

Już nie dowodem, ale jedną z form przejawiania się tej żarliwości uczuciowej pokolenia — jest niebywale silna nuta religijna. Głębka i szeroka jej skala w r. 1863 zatrzymuje i zastanawia. Jeszcze w r. 1861 i nast. byłaby zrozumiała. Toż to były czasy, kiedy ekstaza religijna w najściślejszej z narodową spójni dosięgała szczytu. Wypadki zewnętrzne i inne daleko głębsze przyczyny — składały się na to. Pisze o tych czasach czcigodny świadek ich naoczny: »Kto nie widział Warszawy w tych dniach niezapomnianych, ten nie był świadkiem najwspanialszej może ewolucji w dziejach. Podniosła się ku niebu i ku Ojczyźnie skala umysłów i sere... Ludzie wyszlachetniali, lud się umoralnił; zaskądziwając zmniejszyła się liczba przestępstw i wykroczeń. Człowiek był i gorętszy i czystszy, niż dawniej«*).

*) Stanisław Krzemiński w przedmowie do *Pamiętnika* J. Maykowskiego. Lwów 1907, str. 8.

I dla tych czasów, kiedy w prośalnym modlitewnym jęku po kościołach i procesjach zwarta, zestrzeliła się wola najwyższa narodowa, dla tych czasów przystojna była żarliwość religijna w pieśni patryjotycznej. Ale dla powstańców, gonionych od kniei do kniei, ginących po jednemu miesiącami pod pustem i głuchem utwierdzeniem niebios — mogło się to zerwać. Nie zerwało się uczucie religijne, ale napięło, jak najtętsza struna — na najwyższą pieśń. Tyle zwartej, prawie, że głuchej, zacieklej w wierze, przechodzącej miarę ludzkiej natury ekstatycznej religijności — nie wybuchło chyba poraz wtóry w dziejach na tak wązkim obszarze. Ta żarliwość religijna, wytargana gdzieś z najgłębszych posad dusz — rwie w pieśni powstańczej nurtem bodaj że najgwałtowniejszym.

Trudno dochodzić przyczyn tego zjawiska. Złożyła się na nie daleka przeszłość, pokłady tyłu wiar, tyłu nadziei i tyłu próśb, narastające w duszach porozbiorowej Polski aż do tych poziomów, z których człowiek wywyższon bólem ponad opamiętanie własne, ku Bogu wznosi głowę, by mu twarzą w twarz rzucić pytanie, o sens Opatrzności, i krzyk o władzę nad światem dla człowieka najwyższego na ziemi boleści.

Złożyła się i blizka, bardzo blizka owoczesność. (C. d. n.)

ROK 1863.

Adres Rządu Narodowego do Papieża Piusa IX.

Najświętszy Ojcze!

Znękany stuletnią blisko niewolą, stuletniem pasowaniem się z okrutnym i wiarolomnym wrogiem, który, pozbawiwszy nas wolności — najdroższe sercu ludzkiemu uczucia przywiązania do wiary przodków i miłości Ojczyzny wydrzeć usiłuje, — Lud Polski pochwycił znowu za oręż, w nim tylko widząc jedyną ocalenia swego nadzieję.

Ziemia nasza zboczyła się znowu krwią, a zgłiszcza spalonych miast i wsi, jęki rannych, dobijanych barbarzyńsko na polu bitw; jęki znieważanych i mordowanych kapłanów; jęki bezbronných starców, niewiast i dzieci widomie świadczą, że to jest walka ostateczna, walka śmiertelna, walka wytępienia.

Obawa jednak nie ma przystępu do sere naszych, gdyż przekładamy stokroć śmierć nad ohydą niewolę, gdyż przysięgliśmy wszyscy zwyciężyć lub zginąć.

Ojcowie nasi przez długie lata własnymi piersiami zasłaniali Europę od azjatyckiej dzicy, a Namiestnicy Chrystusa, poprzednicy Twoi, Najświętszy Ojcie, błogosławieństwem swoim umacniali ich w mężstwie, w wytrwałości i wierze.

My dzisiaj potomkowie tych chrześcijańskich rycerzy idący równie na śmiertelny bój z tąż samą w gruncie dziczą, obłudnie tylko w formy cywilizacji ubraną, w obronie tychże samych świętości naszych, wiary i swobody — mający walczyć i ginąć, kornie zginamy przed Tobą kolana, wołając: Ojcie najświętszy! błogostaw Narodowi Polskiemu.

W Warszawie 26 czerwca 1863 r.

Rząd Narodowy do Narodu.

Przed sześcioma miesiącami sprzysiężenie, będące wyrazem pragnień całego narodu, pozbawione wprawdzie niezbędných środków do walki, ale silne za to wiarą w świętość celów swoich, w obec nowych zamachów zagrażających istnieniu Polski, podniosło chorągiew powstania i w szlachetnym zapale zażknęło ją na polu przesiąknętem już krwią tylu pokoleń. Powstanie wyrażało wolę Narodu; przynosiło z sobą zasady, które służyć miały Polsce na epokę walki i na godzinę trjumu: Naród zrozumiał je i, jak wielki jest i potężny, tak stanął pod sztandarem Polski całej, wolnej, niepodległej.

Naród rozpoczynający walkę z takim jak Moskwa kolosem i w okolicznościach, w jakich go zastał dzień 22 stycznia, musiał obok młodzieńczego zapału i energii, zdobyć się na mężką wytrwałość i cierpliwość, aby go pierwsze niepowodzenia nie przeraziły i długie wyczekiwanie trjumfów nie wtrąciło w stan znużenia, bezwładności.

Jakikolwiek wpływ na umysły wywierają mogły niepowodzenia i klęski wojenne, to pewna, że tylko przy olbrzymiej wierze we własne siły, przy nieograniczonem poświęceniu, przy mężstwie i karności żołnierzy, przy istotnej enocie obywatelskiej, mogliśmy odnosić zwycięstwa, mogliśmy wytrwać do dnia dzisiejszego, groźni, niezwaleni żadnemi przeciwnościami. W tej wierze, na rozumie opartej, w tem zdrowem pojęciu, że gdy raz społeczeństwo uczuje w swem łonie żądzę bytu politycznego, nie ma już odtąd żadnych przeszkód, którychby nie zdołało przełamać, leży tajemnica powstania: ona stanowi rękojmię niewątpliwego trjumu Polski, ona wskazuje Narodowi jego stosunek do Rządu i postawę w obec Europy.

Europa nie pojmuje dokładnie boleści naszej, nie zna całego zapału i tych środków niewyczerpanych, jakimi społeczeństwo nasze roz-

porządzać jest w stanie. Rząd Narodowy pozostawia Europie wolność współdziałania dla sprawy naszej, wedle panujących interesów i namiętności politycznych; postawionym jednak będąc u steru powstania, a przez to na straży idei narodowej, stanowczo odrzucić będzie musiał to wszystko, coby pokalać mogło święty sztandar niepodległości, pozostanie głuchym na wszelkie głosy wzywające go do złożenia broni przed osiągnięciem ostatecznego celu, jakim jest odbudowanie Polski w granicach 1772 roku. Przyjąć chociażby zupełną niezależność dla jednej prowincji polskiej, a inne rzucić na pastwę wroga, byłoby to wyrzec się historycznych praw swoich, wytrącić dziesięcio-wiekowy byt z dziejów świata i, dokonawszy czynu bohaterstwa, wyrzec się w końcu własnego imienia. Nie! Polska nie na to zmartwychwstała, żeby ją Europa w nową trumnę zakła!

Nie ma Polski bez Litwy i Rusi, jak nie ma jej bez Korony. Wspólna jest ich historia, wspólne warunki życia politycznego i społecznego: jest to trójca nierozdzielna.

Prawo do bytu przyznawać jednej tylko prowincji, a zaprzeczać ich drugim, jest to zabijać Polskę!

Rząd Narodowy nie dopuści pogwałcenia testamentu dziejowego Polski przedrozbiorowej.

Przed tobą walka, Narodzie! i za tobą walka! ale tu niewola i hańba, a tam wolność i szczęście przyszłych pokoleń! Miałżebyś się zawahać i cofnąć? Nie! ty zwyciężyć musisz! Ty musisz krwią zapracować na wolność, ty musisz pokolenie całe złożyć na ołtarzu Polski! Bóg i oręż — losy twoje rozstrzygną.

Obywatele! trwajmy statecznie w miłości Ojczyzny, w jedności i poświęceniu. Nie cofajmy się przed żadnemi ofiarami, bądźmy każdej chwili gotowi poświęcić Ojczyźnie życie i mienie, dom i rodzinę; pamiętajmy, że od chwili powstania, wszystko co mamy nie do nas już, ale do Polski należy. Wszyscy jesteśmy sługami Narodu, sługami wielkiej myśli, wielkiego uczucia. Na jakimkolwiek stanowisku znajdziemy się wśród krwawej pracy narodowej, jedno wspólne nad nami panuje prawo; poświęcenie powinno nam być obowiązkiem, praca dla Narodu rozkoszą, śmierć za Ojczyznę nagrodą!

Wstępując w nowy perjod walki, Rząd Narodowy dołoży wszelkich usiłowań, aby środkami wydobytemi ze społeczeństwa, uzbroić kraj cały i jak najwięcej obywateli pod broń powołać. Polska zbrojna, to Polska trjumfująca.

Zasady, dotychczas przewodniczące powstaniu, a wygłoszone Manifestem 22 stycznia i nadal kierować będą wszystkimi działaniami

Rządu Narodowego; żadne pogwałcenie ich ani cierpieniem, ani też dopuszczonem nie będzie. Idea równości i wolności religijnej, politycznej i społecznej, utrzymywana w całej swej sile i czystości, urzeczywistnioną będzie w odpowiednich instytucjach, w miarę ustępowania najazdu i organizowania się państwa.

W myśl postanowionych przez siebie zasad, Rząd Narodowy starać się będzie, aby masy ludu wiejskiego, z wiekowej odrętwiałości wytracone, służbie ojczystej oddane, znalazły w tymże Rządzie przewodnika na drodze do nowego bytu ekonomicznego i politycznego. Prawa, w tym względzie ustanowione, przestrzegane będą z całą ścisłością, a każde ich pogwałcenie nieubłagana sprawiedliwość dosięgnie.

Czuwając nad regularnym biegiem administracji, nad karnością żołnierzy i posłuszeństwem dowódców, Rząd Narodowy poskromi każde nadużycie w służbie tak cywilnej jak i wojskowej, powściągnie ambicje indywidualne, skarci i wykorzeni niedbalstwo lub zbrodniczą obojętność.

Obywatele Litwy, Korony i Rusi! wkrótce powołani będziecie do powszechnego a stanowczego za Ojczyznę boju. Ziemia Polska była już jednym wielkim płomieniem, jednym jękiem, jednym cmentarzem, teraz musi być jednym wielkim obozem, gdzieby wszyscy od dziecka do starca pracowali na wolność Ojczyzny, jedni walcząc z orężem w rękę, drudzy gromadząc środki do walki. Taka Polska nie zdrąży przed żadną ziemską potęgą! taka Polska zgniecie barbarzyńskie hordy cara, taka Polska wolną być musi i będzie.

Warszawa dnia 31 lipca 1863 r.

Rząd Narodowy Polski do Ludów i Rządów Europy.

Pierwszy raz od chwili powstania naszego Narodu, odzywamy się do Was bracia w europejskiej rodzinie. Odzywamy się dziś dopiero, bośmy pragnęli mówić nie na zasadzie bohaterskiej przeszłości naszej, ani też świętych praw naszych, lecz na zasadzie żyjącego faktu.

Faktem jest już nie tylko ogólne powstanie Narodu, nie tylko potrójna liczba walczących w stosunku do broni w naszej mocy się znajdującej — ale faktem jest odrodzenie się organizmu narodowego funkcjonującego mimo całych więzów zewnętrznych, — faktem jest zmuszenie Moskwy do używania zamachów na ludzką naturę i boski porządek rzeczy, bo nie ma w ludzkich kombinacjach sposobu na utrzymanie tego, co siła natury wyrzuca, — faktem jest wszechwładza Rządu Narodowego, nad wszystkim, co polskie nosi miano, — wszech-

władza li tylko na dobrowolnem uznaniu oparta. Fakt to donośny dla każdego, kto wie, że trzykroć-stutysięczna armja starego żołnierza broni u nas władzy najazdu, dla każdego, kto nie chce nie wiedzieć, że za najdrobniejszą nawet uległość Rządowi Narodowemu Moskwa śmiercią płaci, o ile tylko ręka jej sięga.

Ze stanowiska tego to faktu Polska do Was, Ludy i Rządy, przez organ władzy swojej przemawia.

Pierwszem słowem naszym do Was jest dziękczynienie za współczucie, jakie nam w walce o niepodległość od jej początku towarzyszy. Współczucie to dowodzi, że stary Zachód nie zobojętniał na głos sprawiedliwości, nie wyparł się misji przez Opatrzność na niego włożonej. Współczucie to wlewa w nas otuchę, że da Bóg! po skończonej walce w bratnim ockniemy się gronie.

Wiemy że walka długa i trudna, — wiemy już i z doświadczenia półrocznego, że tylko na siebie w niej liczyć możemy.

Wiemy, że nie prędzej jej koniec, aż po zaspokojeniu zupełnem naszego pragnienia niezawisłości.

Napróżno Zachód ludził się, że jakiegokolwiek reformy, cząstkowo stosowane, są w stanie zadowolnić nasz naród. Nie ma dla nas szczęścia, bo nie ma jego rękojmi po za warunkami samodzielnego bytu całego organizmu narodowego.

Napróżno Zachód ludził się, że trudna walka zmęczy nas i odprowadzi od jedyne go zadania.

Zachód spokojny o byt swój, zapomniał, co to walka o życie. Walka wywołana żądzą, uznaniem własnej istności, walka z gołemi rękami rozpoczęta.

Broń na wrogach musimy wprost zdobywać, lub też z ciężkim trudem nabytą, dodatkowo jeszcze krwią opłacać. Wiele sztuk broni w rękę żołnierzy naszych, tyle głów na jej zdobycie straconych. Jest to broń krwią braci nabyta; takiej broni nie składa się. Moskwa jedna to czuje i wie, że na walkę naszą, jedyny środek przeciw nam — zagłada.

Nie o pomoc i ratunek przed nią do Was wołamy. Dosyć sił Bóg złożył w organizmie naszym, byśmy przy wolnem ich użyciu gwarancją życia dla siebie zdobyć potrafili. My żądamy tylko, abyście przeznaczeniu Waszemu i przekonaniu kłamu nie zadawali.

Na zasadzie życia naszego, rwącego pęta niewoli, na zasadzie sympatji mającej połączyć nas nierozzerwanym węzłem, żądamy zerwania sojuszu z Moskwą, co Was w Waszym pokojowym pochodzie krępuje, co współnika zbrodni, wbrew Waszemu poczuciu, z Was czyni. Zerwijcie ten związek i uznajcie nasze prawa do życia, już w czynie istniejącego.

Niech Was nie łudzą podszepty moskiewskie. Występując w imię zasad, na chorągwiach naszych wypisanych, nie przedstawiamy się Wam, jako burzyciele i zaborcy. Sprawa wolności i samoistności narodów zyska w nas nowe poparcie, bo na tych właśnie zasadach stoimy, a zarazem zbyt silnie czujemy solidarność narodów Europy, byśmy kiedykolwiek na nią targnąć się mieli. Ojczyzna nasza wystarcza nam, a wolność tyle nam jest drogą, że najgłówniejszą podstawę praw naszych zasadzamy przedewszystkiem na wolnem uznaniu wolnych obywateli.

Sympatje Wasze są za nami, ale siła Wasza za Moskwą; przy nas sprawiedliwość, Wy jej obrońcy, a potęga Wasza przeciw nam się zwraca.

Patrzcie, dokąd Was związek z Moskwą na gwałcie dziejowym oparty — doprowadził. Wzdieracie broń, jedyną naszą ucieczką, chwytacie tych, którzy wśród Was nam służą, ścigacie tych, którzy nam na pomoc biegną.

Żądacie od nas poszanowania umów Waszych i traktatów, a temi traktatami dusicie nas; sprawa nasza jest sprawą Sprawiedliwości, której obrońcami jesteście — a jednak, jak Europa szeroka, z tą Sprawiedliwością w podziemiach kryć się musimy. Do tego sojusz z Moskwą Was doprowadził. A Wasze słowa sympatji niczem w czyn nie wcielone — Moskwa odrzuca, nazywając je podburzaniem zamachu na porządek świata.

Jeszcze raz więc w imię rozbudzonego na nowo życia w Polsce, w imię sympatji, jakie dla nas głosicie, wzywamy Was, pójdźcie drogą, którą nam wspólnie Opatrzność wskazuje; pogódźcie czyn i życie z uznaniem, jakie względem nas macie. Wyznajcie głośno, że Moskwa nie ma żadnego prawa do panowania nad nami, cała potęga środków cywilizacji i utrwalonych stosunków w Europie, jak dziś przeciwko nam, tak odtąd niech przeciw wrogom naszym się zwróci. Tą ceną tylko wiecznych obrońców w nas sobie zyskacie; tą ceną tylko polityka europejska odzyszcze niewzruszone zasady. Tego tylko my od Was żądamy, w imię porządku, w imię pokoju, w imię braterstwa ludów Europy.

Warszawa, dnia 31 lipca 1863 r.

X. Vocavelli.

Nauka o terenie.

V.

Zdjęcia terenu.

Plany. Szkice. Powiększenia map. Profile.

I. Plany. Dowódca mający wykonać jakieś ważne zadanie, na które teren może wy-

rzeć znaczny wpływ, nie zadowolni się mapą w małej podziałce lecz musi postarać się o dokładne zdjęcie danego obszaru. Najdokładniejszym rodzajem zdjęcia jest plan.

Plan odtwarza rysunkiem rzut poziomy pewnej przestrzeni, daje bardzo dokładne i zgodne z rzeczywistością pojęcie o stosunkach wysokości i pokryciu terenu; dokładność tą umożliwia w znacznej mierze wielką podziałkę, w jakiej zwyczajnie plany wykonujemy n. p. 1:50.000, 1:25.000, 1:12.500, 1:10.000, 1:6.250 i t. d.

Obecnie plany ważniejszych strategicznie okolic są już zawczasu gotowe, gdyż wymagają one nietylko użycia instrumentów mierzniczych i wiele czasu, ale też odpowiedniego wykształcenia wykonawców. I z tych właśnie powodów w polu zarządza się w potrzebie raczej wykonywanie szkiców dokładnych niż planów.

2. Szkice. Szkic (croquis, zarys, wykres) jest to rysunek wykonany w polu, w krótkim czasie i bez użycia przyrządów, oddający dany obszar w szczegółach dla nas ważnych z pominięciem jednak wszystkich, w tym wypadku bezwartościowych szczegółów.

Szkic wykonany jest zawsze w podziałce a jego treść trzyma się ściśle w ramach objętych rozkazem.

Nie znajdziemy więc w szkicu tej dokładności, co w planie.

Szkice służą zwykle do uzupełnienia raportu; w związku z tym mają czytającemu je uzmysłwić daną okolicę w żądanym zakresie aby mógł na ich podstawie powziąć niezawodne postanowienia. Zasadą jest, że pisze się w »legendzie«*) tylko to co się rysunkiem nieda wyrazić. Dla nieznanego okolicy będzie mierny szkic lepszy od znakomitego opisu.

Zależnie od celu i warunków, w jakich szkic wykonujemy, będziemy dbali o wielką dokładność lub też będziemy go traktowali pobieżnie; od tego a zarazem od wielkości zdejmowanego obszaru zależy będzie jaką przyjmujemy podziałkę. Zadanie może wymagać aby pewne linie i punkty były szczególnie uwydatnione, inne znów tylko ogólnie nakreślone.

N. p. mając naszkicować grzbiet wzniesienia jako miejsca obrony będziemy musieli położyć główną wagę na wszystkie szczegóły stoku, jak stopnie, wyrwy, rowy; określić martwe punkty i oznaczyć dokładnie linię z której można już mieć dobry wystrzał i t. d. Zupełnie odmienny byłby szkic tegoż grzbietu wykonany, jako dla miejsca spoczynku lub

*) Legendą nazywamy opis dołączony do szkicu.

VII. Lw. Druż. Sk. Szkic w podziale: 1 cm = 200 ×



8 zastęp krokodyli.

Zastepowy: Niewiadomski.

Znaczenie rzeki Tarczy jako przeszkody dla pochodu między usiami Zdobia i Polanka.

Szerokość rzeki 30 ×.

Głębokość 1-53 m przeciętnie.

Szybkość znaczna.

Dno kamieniste.

Brzegi urwiste na 4 i 6 m. wysokości, niepo-
rośnięte.

Pobrzeże: równe, łąki, pastwiska, orne
pola, wszystko możliwe do pochodu.

Przejścia wbród

A) na wschód od Zdoby.

B) na zachód od Polanki; obydwa
odpowiednie dla uszytkich rodzajów
broni; dostęp zupełnie dobry.

Ogólny pogląd: Rzeka Tarcza stanowi
bezwzględnie znaczną przeszkodę w ruchu, z wy-
jątkiem dwóch przejść w bród.

W Zdobie 23 VIII 1912

godz 1-55 popoł.

Niewiadomski.

jako przeszkody w pochodzie. Jeżeli mamy znów w szkicu przedstawić rozstawienie wojsk, to temu ostatniemu poświęcimy najwięcej uwagi, rysując natomiast teren ogólnikowo, nawiązując do mapy.

Czynnikami decydującymi o dokładności szkicu są więc: czas, dostępność terenu i zadanie, często bowiem zadanie może wymagać dokładnego szkicu, gdy tymczasem brak czasu i warunki, n. p. bliskość nieprzyjaciela, utrudniają dokładne wykonanie szkicu, pozwalają tylko na pobieżne nakreślenie. Zależnie więc od okoliczności będziemy mogli doręczyć mniej lub więcej dokładną pracę, lecz obowiązkiem jest zawsze dążyć do możliwej doskonałości.

Mając do rozporządzenia mapę, należy (o ile jest to mapa nie przestarzała) zużytkować ją do pomocy przy wykonywaniu szkiców *) o ile może się to przyczynić do większej dokładności.

Wykonywanie szkiców.

Pamiętać należy, że szkic winien być:

1. prawdziwy (osiąga się to przez częste orjentowanie go w czasie roboty, przez dobry pomiar odległości w terenie i właściwe przenoszenie ich wedle podziałki na papier, przez rzetelność w rysunku, polegającą na rysowaniu jedynie rzeczy, które się widzi a nie z pamięci lub fantazyi);

2. celowy (to znaczy, że musi odpowiadać w całości z góry wytniętemu celowi);

3. wyraźny (uzyskać to można przez zastosowanie w rysunku wyłącznie przyjętych znaków i przez czyste rysowanie).

Przybory potrzebne do dobrego wykonania szkicu:

Deszczułka kwadratowa 30 cm, blok rysunk. lub notatka.

Papier, najlepiej kratkowany, centymetry.

Ołówek jeden miękniejszy i jeden twardszy (2H i HB).

Linijka lub trójkąt z podziałką milim.

Radyrka (wywabiacz).

Kompas, im większy tym lepszy.

Ponadto przydać się może cyrkiel, pióro cienkie, tusz i ołówki barwne **). Deszczułka jest o tyle wskazana, że jest twarda i można na niej zapomocą mosiężnych gwoździ lub śrubek umocować kompas na stałe, przytrzymywanie bowiem kompasu ręką utrudnia robotę.

*) Ćwicząc się w szkicowaniu, mapą się nie posługiwac!

***) Rozumie się, że każdy skaut ma zawsze przy sobie scyzoryk.

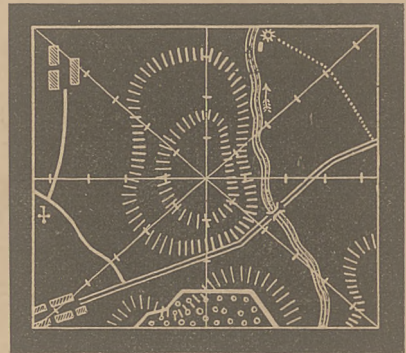
Przed rozpoczęciem rysowania szkicu, na brzegu papieru musimy naznaczyć zapomocą strzałki kierunek północny, który o ile możliwości przyjmujemy u góry, jak na mapie. Na górnej krawędzi papieru z lewej strony piszemy nazwę oddziału, do którego należymy (drużynę) po tym podajemy przyjętą podziałkę; u góry z prawej strony piszemy numer zastępu wysłanego w celu wykonania szkicu, a poniżej nazwisko odpowiedzialnego wykonawcy szkicu (zastępowego).

Obok miejsca na szkic wypisujemy treść zadania, a potem »legendę« czyli opis, który musi być zwięzły i jasny, zakańczając »ogólnym poglądem« na całość zadania. W końcu następuje podpis wykonawcy z podaniem miejsca dnia i godziny wykonania. (Patrz wzór na str. 232).

a) Szkic »na oko« z jednego stanowiska.

Jeżeli chodzi o wykonanie szkicu pobieżnego w jak najkrótszym czasie, postępujemy wtedy wedle najłatwiejszej metody t. j. wykonujemy »szkic na oko«.

Składamy papier trzykrotnie przez środek i otrzymujemy po wyprostowaniu go promienisto od środka wychodzące linie, na których odmierzymy odległości po 500^x lub mniej, wedle podziałki którą przyjmujemy (Rys. 1).



rys. 1.

W samym środku jest nasze stanowisko; orjentujemy następnie papier przy pom. kompasu, rysując strzałkę w kierunku północnym. Potem rozpoczynamy zdjęcie, celując wprzód na wprost siebie w kierunku jakiegoś przedmiotu *) i oeniwszy na oko jego odległość, rysujemy go na danej linii w odpowiedniej odległości. Zwracamy się następnie o 90° w oba kierunki, wkońcu wstecz powtarzając tę samą czynność. Wykonując podobne zwró-

*) Jak się celuje na pewne punkty w terenie, wskazałem już dawniej w ustępie »Orjentowanie mapy«.

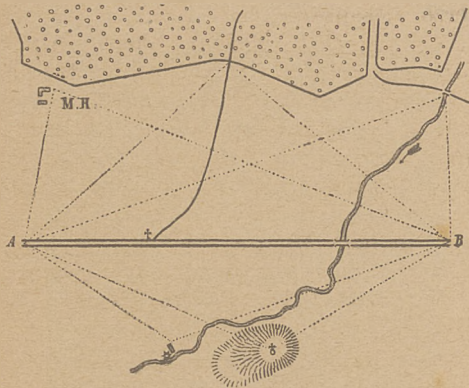
ty o 45° , wrysowujemy resztę punktów terenu, a wtedy możemy już bez trudu cały teren, pomiędzy tymi punktami widoczny, naszkicować.

W czasie roboty trzeba wciąż baczyć na właściwą orientację szkicu i dbać o dobrą ocenę odległości. Jest to najszybszy ale i najmniej dokładny sposób szkicowania.

b) *Szkic z dwu stanowisk z przyjęciem podstawy.*

Mając wykonać szkic jakiejś części terenu, należy o ile możliwości wynaleźć jakąś wyżej położoną linię i przyjąć punkt, z którego ma się przegład całej okolicy, jaką mamy zdejmować, z którego dokładnie można obserwować ukształtowanie terenu. O ile taki punkt znajdziemy, wykonanie zdjęcia jest bardzo ułatwione.

Za podstawę takiego zdjęcia przyjmujemy jakąś prostą drogę, linię leśną i t. p. mierzymy ją krokami i wrysowujemy (pamiętając jak zwykle o zorientowaniu szkicu i o podziałce). Po wykonaniu tego, celujemy z końcowego punktu (A) takiej linii (Rys. 2) do różnych wybitnych punktów w okolicy i wrysowujemy kierunki ich na szkicu*). Przyszedł na drugi koniec przyjętej linii, do punktu (B), kontrolujemy orientację i celujemy znów



rys. 2.

do tych samych punktów co poprzednio, a rysując przytem ich kierunki dostaniemy w punktach przecięcia się kierunków, odpowiednich od A i B, owe punkty terenu do których celowaliśmy. Mając już tyle punktów dokładnie na rysunku wyznaczonych, nie będziemy mieli żadnej trudności w wyznaczeniu reszty szczegółów, co wykonujemy już tylko »na oko«.

Rysując szkielec szkicu trzeba równocześnie zwracać uwagę w każdym miejscu na ukształtowanie terenu; trzeba więc zapamię-

*) Wrysowanie kierunku punktu do którego celujemy jest bardzo łatwym, jeżeli do celowania użyjemy trójkąta.

tać kierunek opadania terenu, zaznaczyć kilka prążkami rodzaj, charakter wzniesienia, ocenić wolnym okiem i wpisać kąt nachylenia. Wszelkie nasuwające się uwagi zapisać natychmiast w notatce.

Uzupełniając szkic nie należy chodzić od środka drogi na prawo i lewo lecz poruszać się po elipsie wokół zdejmowanego obszaru. Uzyskujemy przez to lepszy przegład szczegółów i nie potrzebujemy kilkakrotnie wracać na te same miejsca. O ile możliwości jednak powinno się zawsze wyzyskiwać linie komunikacyjne. (C. d. n.).

Wiosna.

Huezą rzeki, huezą,
Pozbyły się lodu,
Odżyły nadzieje
Polskiego narodu!

Huezą rzeki, huezą,
Idące do morza —
Nad Polską krainą
Błysła nowa zorza.

Patrzą w niebo starzy,
Drżą do boju młodzi,
Jakaś wielka burza
Wiosenna przychodzi.

Jakieś błyski świecą,
Jakieś grają grzmoty...
Hej! to ciągną nasze
Narodowe roty!

Hej, wiosno ty nasza,
Kościuszkowska wiosno,
Krwia naszą oblane
Kwiaty twoje rosna!

Jan Sawa.

Sztandary i praca.

W sprawie powziętej przez Zw. Nacz. Skaut. uchwały o sztandarach skautowych, otrzymaliśmy poniższy artykuł; jest on wyrazem sfer, kierujących skautingiem w Krakowie i sprawie skautowej bardzo gorąco oddanych. Przytaczamy go, jako dowód zdrowej myśli społecznej.

„Jeżeli jakaś organizacja za cel wytknęła sobie pracę i to pracę wytrwałą, solidarną i wielostronną, to myśl o uroczystych występach odsuwa na plan ostatni. Dowodem już same mundurki skautowe, krojem i barwą tak dalekie od czarnych tużurków i smokingów, jak uprząż cugowa od uprząży koni chłopskich, użytych do pługa.

„Skauting swej organizacji nie wzięli ani od biblijnej mrówki, ani od miododajnej pszczołki. Społeczeństwo mrówek i pszczoł składa się wprawdzie z pracowni przysłowiowo znanych, ale także z niemałej ilości paradyrów w postaci trutniów albo mrówek-rycerzy. Polskie towarzystwa przeważnie niedomagają pod tym względem, że składają się z wielu paradyrów, a robotników czynnych i ochotczych do pracy zazwyczaj mają bardzo niewiele. Tam sztandar jest potrzebny, aby bodaj podczas występu na uroczystości policzyć się mogli, bo nie mogą tego wykonać przy pracy. Powszechnie wiadomo, że wszyscy ci, którzy ochotczo się gromadzą i kupią w razie uroczystego występu koło swego sztandaru, ci sami lukami będą świecili w dniach apelu do pracy, do ofiarności i czynnej służby Ojczyźnie.

„Dla Skauta uroczystością jest praca, a do tego wystarczy mu najzupełniej chorągiewka patrolowa. Sztandar to już, jak powiada nasz wróg: »ein überwunderer Standpunkt«. Myli się ten, kto sztandary uważa za wyraz spójni i siły, a liczbą sztandarów chce zaimponować wrogom.

„Jeśli kto myśli, że sztandar zbliży Skautów do Boga i nauczy processyjnej ascezy, ten niech sobie przypomni stare przysłowie: cucullus non facit monachum, habit nie dowodzi świętości mnicha. Lepiej przypominać młodzieży służbę Bożą w zasadniczym prawie i uczyć ją tej służby Bożej w życiu i w czynie!

„Rozchodzą się może jeszcze o występ zwartych kolumn skautowych podczas uroczystości narodowych. Zgoda! uroczystości narodowe powinny być momentem kupienia się sił Narodu. Ale czy koniecznie w paradzie i pochodzie tryumfalnym? Czyżby nie lepiej zastanowić się raz nad tem, żeby rewie nowych pracowników na polu Odbudowy Ojczyzny w inny odbywać sposób, nie tracąc tyle czasu na marny szych i blichtr, nie poniewierając organizacji skautowej przez to, że się z niej tworzy cyrkowe widowisko dla rozbawionego i zaciekawionego tłumu? Niech nam poklask tłumu nie imponuje!

„Słowem nie wstępujemy w ślady tych różnych bractw, cechów i organizacji, które poświęceniem sztandaru kończyły swą działalność obywatelską, a z chwilą wbicia gwoździ zaczęły spokojnie drzemać“.

Kraków, 5/4 1913.

Urzędowe.

I. Związkowe Naczelnictwo Skautowe postanawia:

1. Skautom i drużynom skautowym zabrania się odwoływać do ofiarności publicznej. Drużynom wolno zarabiać na siebie przez podejmowanie prac wszelkiego rodzaju, np. przez sprzedaż przedmiotów skautowych, urządzenie przedsięwzięć itd.

2. Sztandarem Drużyn Skautowych jest sztandar Sokoli; oddzielnego sztandaru skautowego żadnej Drużynie sprawiać nie wolno.

II. Związkowe Naczelnictwo Skautowe przypomina i surowo podkreśla, że skautom — zarówno szeregowcom jak przybocznym, oficerom i instruktorom — nie wolno pić i palić, zarówno w czasie zajęć skautowych, jak i po za nimi; wstrzeźliwość ta ma być zupełną i bezwzględną; nie jest tu dopuszczane żadne wykrętne tłumaczenie, naprz. że zakaz ten nie obowiązuje w czasie urlopów, feryi wakacyjnych itp.

III. Związkowe Naczelnictwo Skautowe podaje do ogólnej wiadomości, że z powodu 50-cioletniej rocznicy Powstania Styczniowego, postanowił Zjazd delegatów Związku Towarz. Sokolich uczcić Powstanie przez jednodzienny zlot doraźny we Lwowie. W zlocie tym mają wziąć udział i skauci.

Druhowie Drużynowi i Wydziały otrzymają bliższe szczegóły z sekretaryatu Naczelnictwa, skauci zaś w najbliższym (16-tym) numerze »Skauta«.

IV. Związk. Naczeln. Skaut. przyjęło zaproszenie, przysłane przez Komitet trzeciego angielskiego zlotu narodowego skautów w Birmingham i postanowiło wysłać na zlot do Anglii drużynę reprezentacyjną polską, złożoną co najmniej z dwóch zastępów (po 8 skautów) i drużynowego. — Wszyscy, którzyby chcieli i mogli pojechać do Anglii, powinni się zgłosić listownie pod adresem: *Związkowe Nacz. Skautowe, Sekretarz dla wyjazdu do Anglii, ul. Sokoła 7, Lwów.*

Sekretarz udzieli im szczegółowych informacji i wskazówek. — Koszt przypadający na jednostkę oblicza się na 150 kor.

Zarząd Gł. Ż. Dr. Sk. mianował dnia 14/IV b. r.:

Drużynową I Samborskiej Ż. Dr. Sk. im. Henryki Pustowójtówny — dhinię Felicję Kasprzykównę;

Drużynową I Nowo-Sądeckiej Ż. Dr. Sk. im. Królowej Jadwigi — dhinię Marję Wusatowską;

Drużynową I Gorlickiej Ż. Dr. Sk. — dhinię Helenę Kanhoferównę;

Drużynową I Sokalskiej Ż. Dr. Sk. im. Królowej Jadwigi — na miejsce dhini Marjowskiej — dhinię Janinę Kobiakównę.

Sprawozdanie Akademickiego Komitetu bojkotu towarów pruskich we Lwowie.

W Nr. 7-ym „Skauta“ ogłosiliśmy odezwę Akademickiego Komitetu bojkotu towarów pruskich, przedstawiający smutny stan tej arcy potrzebnej organizacji. Obecnie z radością donosimy, że organizacja bojkotu się dzwignęła na tyle, że nawet pismo „Bojkot“ zaczęło znów regularnie wychodzić (już wyszedł Nr. 4-ty).

Podajemy obecnie (za Nr. 2-gim „Bojkotu“) sprawozdanie obwodowego Komitetu, nie wątpiąc, że skauci prace jego poprą gorąco. Przypominamy zarazem, że ideowe założenie bojkotu i wskazówki praktyczne były omówione w »Skauce« za rok ubiegły (1912) w Nr. 14-ym.

Obecnie prosimy, aby w sprawozdaniach drużyn do »Skauta«, kronikarze uwzględniali udział skautów w bojkocie obcego i w popieraniu przemysłu polskiego; o ile odpowiednich wzmianek braknie, znaczyć to będzie, że drużyny o tę niezmiernie ważną sprawę nie dbają.

Sprawozdanie, o którym mowa, brzmi następująco:

Akademicki Komitet bojkotu towarów pruskich rozwijał się wybornie przez pierwsze lata swego istnienia. Stopniowo jednak, gdy ruch bojkotowy osłabł wśród społeczeństwa, osłabło jego tętno... Z braku sił i ludzi musiał w r. 1911 przerwać swoje prace, bo nie było komu ich spełnić.

Życie zaczęło się na nowo, gdy po zebraniu akademickim z początkiem r. 1912 wstąpiło do Komitetu kilkudziesięciu członków. Komitet odnowił swe prace w bardzo ciężkich warunkach; ruch bojkotowy nie wywoływał żadnego oddźwięku ani wśród młodzieży, ani wśród starszego społeczeństwa, tak, że pracowaliśmy z początku prawie zupełnie odosobnieni.

Należało jednak robotę rozpocząć; wyrobić sobie wpływy, zaznajomić się z obecnym stanem przemysłu polskiego, by skutecznie działać. Mając mało pracowników nie mogliśmy wtedy marzyć o szerszej akcji — i to wśród młodzieży.

Wobec tego wydaliśmy kwestyonaariusz do przemysłowców (ogłoszony w lipcu ub. r. w »Bojkocie«) — który rozesłany w 200 egz. przyniósł nam blisko 50 odpowiedzi, niekiedy bardzo pouczających.

Równocześnie zajęliśmy się popieraniem polskich wyrobów wśród kupiectwa, wydając dwa spisy sklepów nie mających na składzie

wyrobów Gurgula i Piaseckiego. Tą nową metodą ogłaszania sklepów, osiągnęliśmy skutek znaczny, bo zyskaliśmy wyborny materiał statystyczny — wprowadzając równocześnie wyroby cukrowe, czekolady etc. w sklepach, które przedtem nie chciały nabywać polskich wytworów.

By ułatwić chętnym tę pracę, ogłosiliśmy instrukcję: »Kilka uwag o obchodzeniu sklepów«, którą rozrzuciliśmy wśród Towarzystw i młodzieży. Działalność nasza na terenie Sokoła, nie odnosiła wielkiego skutku, bo obojętność dla niej była za wielka, a wiosna i lato pełne ważnych politycznych zdarzeń, nie budziły zbyt wiele ochoty do pracy bojkotowej.

Z początkiem roku akademickiego 1912/13 stosunki zmieniły się znacznie na lepsze. Do Komitetu weszło kilku Kolegów, którzy znali prace nasze ze szkół. Wobec tego można było w różnych kierunkach pracować, przede wszystkim zaś zacząć organizować robotę wśród Towarzystw akademickich.

Nauczeni doświadczeniem nie zaczęliśmy tej pracy od wygłaszania odczytów w Towarzystwach; pragnęliśmy najpierw wzbudzić naszą pracą zainteresowanie w kołach młodzieży i w ten sposób oddziaływać na Towarzystwa przez naszych członków, biorących również udział w tych kołach.

Odczuwając mimo tego nieznaczny przybytku, brak ludzi, zwróciliśmy się do kolegów w odezwie (wyd. w 1000 egz. kosztem Organizacji Obywatelskiej), wydanej w październiku ub. r., nie zaniedbując nadto sposobności, by przypomnieć się młodzieży uniwersyteckiej na zebraniu informacyjnym w »Czytelni Akademickiej«.

Tę działalność zaczyna wprowadzenie delegatów do Towarzystw. Są to nasi członkowie, których aprobowało odpowiednie Towarzystwo. Obowiązkiem ich jest pilnowanie, czy zasady bojkotu są ściśle przestrzegane, jednanie tam członków, zbieranie datków wogóle, utrzymywanie ściślejszych stosunków z danymi zrzeszeniami.

Tych delegatów tworzyliśmy i tworzymy zawsze, gdy okaże się potrzeba, a ludzie się znajdują.

O ile stosunki pozwalają, staramy się tworzyć Komitety lub sekcye, mogące samodzielnie pracować i rozwijać się.

Sama działalność wśród kolegów wymagała wielkiego nakładu pracy. Z nią łączyło i łączy się ściśle oddziaływanie na kupiectwo, fabryki i publiczność kupującą, podejmowanie wszędzie tam akcji, gdzie jako zupełnie niezależni mogliśmy najwięcej działać.

Szerszej działalności przeszkadzały z jednej strony brak lokalu, z drugiej zaś brak środków pieniężnych.

Stałe godziny urzędowe od 30 października umożliwiły nam wzajemne porozumiewanie się, odbywanie posiedzeń, a nadto pozwalały na udzielanie zgłaszającym się objaśnień w sprawach bojkotowych.

Zaraz z początku wyłoniły się następujące agendy: (pomijając akcję społeczną wśród młodzieży) zorganizowanie ogólnego bojkotu obcych cukrów, sprzedawanych w kramikach szkolnych; zaprowadzenie tam polskich wyrobów; w związku z tem ankieta Ligi Pomocy Przemysłowej i agitacja za udziałem młodzieży i terytanów w tejsze ankiecie.

Sprawa wydawania spisów sklepów, nie mających na składzie polskich wyrobów, zajęła nam również wiele czasu, bo zebranie odpowiednich materiałów nie jest łatwem.

Przed świętami Bożego Narodzenia i N. Rokiem wydaliśmy 2 odezwy:

I. Wzywającą społeczeństwo do popierania wyrobów »gwiazdkowych« i podającą ich spis, (3000 egzemplarzy kosztem Organizacji Obywatelskiej).

II. Wzywającą do kupowania polskich kalendarzy i bojkotu wydawnictw Steinbrennerowskich, zaopatrzoną również w spis polskich wydawnictw (800 egzempl. we własnym nakładzie).

* * *

Obecnie prowadzimy jak dawniej organizowanie młodzieży, przygotowujemy nowe spisy, pracujemy nad ankietą. Wspomnieć nadto należy o agitacji za popieraniem wyrobów fabryki opatrunków Dobrowolskiego w Podgórzu.

* * *

Opis tych prac jest tylko podaniem ważniejszych spraw oddzielnych, któremi zajmowaliśmy się. Nie mówi on jednak o codziennym życiu Komitetu. Wszystkie te działania, agendy, przynosiły nam wiele drobnych zajęć. Wielokrotnie musieliśmy zwracać uwagę ustnie lub pisemnie na stosowanie zasad bojkotu czy to przemysłowcom, kupcom czy też publiczności, »konsumentom«.

Oddziaływać staraliśmy się na kupców, nachodzeniem ich i żądaniem wyrobów polskich; na fabrykantów — gdy kupcy skarżyli się na nich.

Wgółe zwracaliśmy baczną uwagę na wszystko, co tyczyło się spraw, o które walczymy.

A teraz skutki naszej działalności:

U przemysłowców spotykaliśmy się prawie zawsze z uznaniem naszej pracy; pomogliśmy również nieco przemysłowi, popierając

go w spisach bezpośrednio, a pośrednio agitując za nim.

Nieco inaczej bywało wśród Towarzystw i Kolegów. Z początku natrafiliśmy na obojętność i krytykę — z powodu nieznamości trudnych warunków naszej pracy — często przykrą i nawet niesprawiedliwą.

Stan rzeczy zmienił się na lepsze, gdy prusak zaczął pastwić się nad naszymi braćmi z Poznańskiego. Wszczęło się zainteresowanie naszą działalnością i potrzebami, czego dowodem jest chociażby 170 członków, należących obecnie do Komitetu.

Tam atoli, gdzie mamy prawo żądać pomocy i współdziałania, tego nam brak. Do dziś dnia nie jest nam łatwo, umieszczać artykuły, komunikaty, odezwy w dziennikach, tak, że gdy »Bojkot« przestał wychodzić, mieliśmy wprost zamkniętą drogę do ogółu.

* * *

Równorzędnie z nami działają: Organizacja Obywatelska bojkotu towarów pruskich i komitety młodzieży szkół średnich.

To współdziałanie ogranicza się jednak do Lwowa i kilku miast wschodniej części zaboru austriackiego.

* * *

Zadaniem naszym w chwili obecnej jest piniowanie życia bojkotu wśród młodzieży, wspieranie go materyalne i moralne, by nie upadły nasze zdobycze. Musimy zyskiwać coraz szersze warstwy społeczeństwa, bo tylko wtedy spełnimy nasze zadania, których podjęliśmy się.

Z życia skautów.

Frysztak. Raport za miesiąc marzec. W miesiącu marcu były trzy gawędy i dwa ćwiczenia polowe. Powodem mniejszej liczby gawęd i ćwiczeń polowych jest, że Druhowie mają czas zajęty próbami do wieczorku, ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. Na gawędach tych przerabiano w dalszym ciągu sygnalizację, obozowanie, zwiady. Oprócz tego Dh Drużynowy na dwóch gawędach omówił skutki: alkoholu i tytoniu. W miesiącu kwietniu drużyna nasza urządzi wspólne ćwiczenie polowe z drużyną jasielską.

W miesiącu marcu powstały 2 (dwa) zastępy z młodzieży rzemieślniczej szkolnej w wieku od 12—15 roku życia. Jeden zastęp: orłów, drugi: kruków.

Zastępy te miały trzy osobne gawędy, które prowadził dh. Drużynowy. Omówiono z nimi: co to jest skauting, cel jego, prawo skautowe i spostrzegawczość.

Młodzież chętnie uczęszcza na gawędy, i jest przejętą ideą skautingu tak dalece, że może służyć za wzór młodzieży rękodzielniczej. Zastępy te zostały przyłączone do Drużyny ks. J. Poniatowskiego, tylko gawędy i ćwiczenia polowe mają osobno. Na ćwiczeniach polowych przerobiono z nimi zabawy skautowe, jak: ucieczka sybiraka, zajęcia charty.

Drużyna liczy obecnie pięć zastępów: wilków, gołębi, jastrzębi, orłów i kruków.

Praca w drużynie jest coraz bardziej wydatniejsza, a skutki jej poznają już i widzą wszyscy w mieście, jest to objawem wzrostu drużyny. Wszyscy druhowie mają laski skautowe, a niektórzy kapelusze i ubranie. Wkładki młodzieży szkolnej wynoszą 10 hal. miesięcznie. Pismo dostają od Druhów starszych, a artykuły ważniejsze odczytuje dh. Drużynowy na gawędach.

Kraków. Marzec 1913.

...Jest nas tu coraz więcej, miesiąc za miesiącem, tydzień za tygodniem, dzień za dniem — przybywają ochotnicy — masami, z klas i szkół najrozmaitszych. Cyfra ogólna ochotników w Drużynach wynosiła we wrześniu 120, dziś przekracza 500, a nie da się na razie obliczyć, bo wzrasta ciągle. Jako przykład mogą służyć następujące cyfry. Dwa miesiące temu, w grudniu Dr. VI liczyła 40 ludzi, teraz przeszło 70; Dr. VIII 24, teraz 40; najlepiej jednak rozwinęła się Drużyna III, która licząc we wrześniu 25 ludzi w 4-ech zastępach, obecnie skupia 120 ludzi, w zastępach 12, kompletnie umundurowanych. — Chłopcy dzielni, nie im zarzucić nie można, karni i zżyci silnie ze sprawą, tudzież ze sobą.

O tej Drużynie i jej ćwiczeniach słów parę napisać pragnę, bom się zżył z nią, prowadząc ją przez szereg miesięcy.

Z początku prowadziłem pracę sam, nie mając nikogo do pomocy, skoro jednak przekonałem się, że z powodu licznych wpływów nie dam rady, rozwiązałem zastęp 1, istniejący rok pod godłem »Sokół« z VIII przeważnie klasy — i ochotników z tego zastępu przydzielałem do zastępów klas niższych, jako plutonowych.

Każdy plutonowy prowadził w swoim plutonie pracę teoretyczną i praktyczną, urządzając pogadanki i ćwiczenia w terenie. Bałem się z początku, by zastępy, kierowane przez chłopców, coprawda bardzo dzielnych i chętnych, ale niewyćwiczonych, nie stały się niekarnymi i nie zaniedbywały się, ale nie na szczęście, stało się przeciwnie.

Każdy z plutonowych, mając swoich ludzi ciągle na oku, bo i poza domem i w szkole, prowadząc ich stale — taką zaprowadził karność, że pod tym względem nic nie można

zarzucić. Z początku pokazywały się tu i ówdzie braki w punktualności, koleżeńskość nieco zbaczała z prostej drogi, toteż zdarzały się często urlopy, a nawet kilka wykluczeń; raz z powodu przyłapania na gorącym uczynku — palenia papierosów, w dwóch wypadkach za dwóję. I dziś zdarzają się urlopy, ale tak rzadko, że na palcach urlopowanych zliczyć można, wykluczanie należy do rzeczy niebywałych, a wyjście z Drużyny jest wypadkiem, żywo wśród skautów komentowanym.

Drużyna jest ustalona i dąży po prostu oznaczonym kierunkowi pracy — ciągle naprzód. Od czasu do czasu odbywają się wspólne ćwiczenia w terenie, od czasu do czasu zbiera się sztab Drużyny, celem naradzenia się nad wspólnym prowadzeniem plutonu, nad jednostajną pracą.

Plutony b. często mają osobne ćwiczenia, jednak najciekawszą bezwarunkowo i najmilszą widzianą jest wycieczka całej Drużyny.

Zbiórkę ma każdy zastęp i pluton przy mieszkaniu swego plutonowego, stamtąd idą szykiem zwartym pod »Sokół«, będący zawsze prawie punktem zbornym Drużyny. Krótka narada sztabu i silny gwizd — zastępy stają na baczność; gwizd drugi, plutonowi wydają rozkaz: »*W prawo zwrot — laski na ramię!* — Gwizd trzeci, krótki — i zastępy łączą się w długi, jednostajny szereg.

Skauci, ubrani jednako w zielonkawy, krakowski mundur, w myślenickie zielone kapelusze, z laskami i przepiszanymi plecakami, z minami dziarskimi, z twarzami uradowanymi — przedstawiają obraz nad wyraz dzielny.

Najlepiej jednak wygląda Drużyna w terenie — tuż za miastem linja się łamie, zastęp za zastępem wybiega z ogromnego węża; to strażę, ubezpieczające siłę główną. Część z nich wyrwa boki na przełaj przez pola, by się zasadzić na resztę, inni strzegą »siły głównej«. Straż przednia rekognoskuje teren, »straż« tylna patrzy usilnie w tył, trzymając laski na *gotuj broń*.

Lecz otóż las niedaleko — cel wycieczki, teren przyszłych walk i popisów. Zastępy wchodzą w głąb i idą cicho, otulone gęszczeniem krzewów i obwiane zapachem sosnowej żywicy. Idą z zapartym oddechem, bo tu »teren niebezpieczny«; mnóstwo kryjówek może zawierać nieprzyjaciela; to też każdy stara się dech w sobie zaprzeć — serce tylko silniej w piersiach bije...

Naraz pada hasło: »Stój!« Straż przednia donosi, że niedaleko ukryty zastęp nieprzyjaciół czai się, chcąc napaść. Zmiana frontu. Drużyna rozdziela się, tem rozdzieleniem opasując zuchwałą garstkę; stąpa dalej, jak korowód duchów! Naraz gwizd jeden, drugi, krzyki donośne i trąbką sygnał: *do ataku!*

Zamieszanie chwilowe, poczem gwar się zbliża do miejsca, gdzie stoi Drużynowy z przybocznymi adjutantami. Raport krótki: »zastęp X napadnięty z dwóch stron i wzięty w całości!« Zwycięzcy skauci rozbijają obóz, opasany potrójną wstęgą czat. Gwar i życie obozowe.

Pod lasem kopia kuchnie polowe i zakładają pod nie ogniska, na każdy pluton jedną; w lesie rozbijają namioty, jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, a w środku namiot szary. Przed nim chorągiew biało-czerwona i straż honorowa, z laską na ramieniu. Oboźny naznacza miejsca na zastępy i pilnuje porządku, komendant wart baczy, by nikt nie stał na straży za długo...

Z lasu wychodzi chyłkiem gromada skautów... to »rekonesans«, mający zlecenie przeszukać teren, w okolicy obozu... Słupy dymu z ognisk idą w górę i gdzieś w oddali odbija się o uszy dziarski »hymn skautowy« i brzmi po lesie »Jeszcze nie zginęła«.

Krótko dopiero trwa nasza organizacja, ale już mamy zastępy b. dobrze wyćwiczone, nie dające się w terenie podejść choćby w najniebezpieczniejszem miejscu. Odkąd zaś wytworzyła się wspólna Komisya Dostaw, zaczyna się kompletować umundurowanie i wyekwipowanie ochotników. Połowa I-ej Drużyny, cała prawie III, VI i VII i część IX Dr. i II Dr. już ma mundury. Bardzo ładnie rozwija się Drużyna VIII ze sem. naucz. wyż. złożona, która dostała obecnie nowego Drużynowego. Jest nim były Drużynowy Samborskiej Drużyny, Dh. Lewicki.

Instruktorów jest coraz więcej, ćwiczymy ich jak możemy, im bowiem więcej rąk do pracy, tem sprawa będzie stała lepiej.

Skauting żeński rozwija się słabo. Organizuje się Drużyna »Wydziałówki«. Liczne też Drużyny istnieją po szkołach prywatnych (np. u pp. Ramoltowej); nie należą jednak do »Sokoła«.

W każdym razie na każdym kroku postęp. Jak nas to cieszy, sami przyznacie!

Władysław Kołomłocki.

KRONIKA.

Pielęgnowanie oczu zaleconem zostało w szkołach w Chicigo, gdzie wklejono we wszystkie podręczniki szkolne następujące przepisy:

1. Oczy twe są droższe od książki. 2. Prowadzenie twe w życiu zależy od oczu, na które zwracaj więc pilną uwagę. 3. Czytając, trzymaj głowę prosto. 4. Książkę trzymaj w odległości 14 cali od oczu. 5. Zabiegaj o dobre światło podczas czytania. 6. Nie czy-

taj przy świetle słabem. 7. Nie czytaj, skoro słońce pada na książkę. 8. Czytając, nie zwracaj się do światła. 9. Światło powinno padać z lewej strony lub z tyłu. 10. Nie czytaj książek źle odbitych. 11. Dozwól oczom swym co czas jakiś odpoczywać zupełnie. 12. Przemycy oczy co rano i wieczór czystą wodą.

Hygiena zębów w Anglii. Liga narodowa kształcenia cielesnego w Anglii wydała kartkę, obejmującą zasady pielęgnowania zębów według opinii stowarzyszeń dentystycznych i lekarskich, i przeznaczoną do jak najszerszego rozpowszechnienia. Oto treść kartki:

Pielęgnowanie zębów. Powieś tę kartkę nad umywalnią! 1. Zęby czyste rzadko się psują. 2. Zęby zepsute przyczyniają dużo cierpienia; zły stan zdrowia często spowodowany bywa przez zepsute zęby. 3. Resztki jedzenia w ustach gniją. 4. Nieczyszczone zęby psują się głównie w nocy. 5. Czyść starannie zęby zewnątrz i wewnątrz kładąc się spać, a następnie czyść je nazajutrz rano. 6. Używaj do tego niewielkiej szczoteczki i mydła lub mielonej kredy. 7) Szczoteczkę utrzymuj w czystości: nie używaj szczoteczki cudzej. 8. Żuj potrawy powoli i dokładnie. 9. Zęby zepsute należy plombować albo też zawczasu usuwać.

Tytoni a praca szkolna. Wpływ ujemny tytoniu na pracę w szkole znany jest oddawna. Ostatnio sprawę tę porusza w mies. *School and Home* H. Henry, który — na podstawie badań 800 chłopców w wieku lat 12 — 17 — stwierdza, że palący uczą się o 14 do 20% gorzej od niepalących. Według niego palący zachowują się na lekcji niespokojnie i nieuważnie. To samo zresztą stwierdził dla młodzieży zakładów średnich i wyższych prof. instytutu rolniczego w Kansas A. Mc. Keeder, który znalazł, że z pośród 50 uczniów lepsze o 28% postępy czynili ci, co nie palili wcale.

Sprostowanie druku.

Należy sprostować w Nr. 14-ym b. r. w dziale *Urzędowe* — nazwisko mianowanej drużynowej Eerencówniej na Ferencównę.

Odpowiedzi od Redakcji.

Skaut z Przemyśla. Prosimy przysłać; musimy rzecz najpierw poznać; potem wydamy swój sąd.

Z Magazynu Dostaw skautowych.

Na liczne zapytania i reklamacje, donosimy, że fabryka w Myślenicach z końcem bm. przysłała znaczny transport kapeluszy.

Wobec tego upraszamy o cierpliwość. Po otrzymaniu natychmiast zamówienia załatwimy.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu, upraszamy o odwołanie prenumeraty. Odbiorcom zalegającym z prenumeratą wysyłka dalszych numerów zostanie wstrzymana.

Drużynom przysługuje знижение prenumeraty o 50%. Należność winna być przy odbiorze złożoną.

Drużyny lwowskie odbierać mogą „Skauta“ w Magazynie Dostaw Skautowych w Sokole-Macierzy w godzinach popołudniowych od 5—6 za okazaniem legitymacji.

OGŁOSZENIA.

„SAMARYTANIN“

w nagłych wypadkach
przed przybyciem lekarza

podręcznik do użytku polskich gimnast. Tow. sokolich, oddziałów samarytańskich i drużyn skautowych, objętości 6 arkuszy druku, z 100 ilustracjami w tekście, w oprawie pergamoidowej (do zmywania), wydany nakładem Związku polskich gimnast. Tow. sokolich opuszczać prasę i jest do nabycia w Administracji »Przew. gimnast.« we Lwowie ul. Sokoła 7, w księgarni komis. Gubrynowicza i Syna i we wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza 1.50 K.

Przesyła za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Pocztówki sokole ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 — 1913

cykl czteroobrazowy, mogący być rozdzielonym na pojedyncze kartki, **100 sztuk poczwórnych 40 K.** Dla Tow. sokolich i drużyn skautowych przy odbiorze najmniej 100 poczwórnych, 25% opustu. — Pojedyncze 4 kartki 40 halerzy.

Treść: Andrzej Małkowski: Gawęda o obozowaniu. — Jan Zywar: Pieśń powstańcza. — Rok 1863. — X. Vocavelli: Nauka o terenie. — Jan Sawa: Wiosna. — Sztandary i praca. — Urzędowe. — Sprawozdanie Akademickiego Komitetu bojkotu towarów pruskich we Lwowie. — Z życia skautów. — Kronika. — Sprostowanie druku. — Odpowiedzi od Redakcji. — Z magazynu Dostaw skautowych. — Od Administracji. — Ogłoszenia.

CENNIK SPRZEDAŻY PRZEDMIOTÓW SKAUTOWYCH:

kapelusze	3 K 80 h
koszulka mundurowa	5 „ 50 „
switery	12 „ — „
pasek dla skautów	2 „ 60 „
sukno skautowe 1 m	6 „ 50 „
kamasze (sztylpy) skautowe	4 „ — „
szale włóczkowe	3 „ — „
plecaki	6 „ — „
torby (sumki) nieprzemakalne na żywność i drobiazgi	3 „ — „
blaszanka (naczynie do gotowania)	1 „ 50 „
buciki sznurowane z gwoździami	20 „ — „
menażka aluminijowa	1 „ 60 „
łyżka i widelec aluminijowe	— „ 80 „
noże skautowe	3 „ 50 „
chochla (warzącha)	1 „ 60 „
kociołek aluminijowy 8-litrowy	11 „ 60 „
laska skautowa	1 „ 20 „
łopatka saperska	3 „ 50 „
ochraniacz skórzany	2 „ 50 „
chorągiewki sygnałowe — czerwone	1 40 „
chorągiewki sygnałowe — białe	1 „ — „
chorągiewka zastępowego (godło)	— „ 80 „
gwizdki po 40 h, i	— „ 60 „
sznurki do gwizdków	— „ 20 „
komпасы po 1 i	2 „ 50 „
latarki	4 „ — „
nalepki skautowe 2-barw. 80 szt.	2 „ 80 „
„ „ 1-barw. 80 „	1 „ 40 „
namioty 1.90 m × 1.90 m (na dwie osoby) do łączenia z 6 kółkami	13 „ — „
opaski Czerwonego krzyża	— „ 40 „
pocztówki trójkolorowe Styki: „Czuwaj“, 100 sztuk	5 „ — „
rejestr drużyny wraz z 100 rodowodami, oprawny w tekę	3 „ — „
rejestr drużyny 8 str. osobno	— „ 20 „
rodowód 100 egzemplarzy	1 „ — „
„ „ 50 „	— „ 50 „
książeczka dla zastępowych na cały rok, oprawna w ceratę	— „ 30 „
karty zaciągu po 50 h i	1 „ — „
Dr. H. A. Mojmir: Ćwiczenia i zabawy skautowe	— „ 70 „
Dr. Piasecki, Schreiber: „Harce“	1 „ 20 „
„Vade mecum“ Skauta	— „ 60 „
Sygnały, na trąbkę, bęben i gwizdki	— „ 50 „
Narty i ich użycie	— „ 50 „
„Skauting polski“	— „ 30 „

ADRES:

Magazyn Komisji Dostaw Skautowych

Lwów, ul. Sokoła 7.